

KAROL KURNICKI  
*University of Warwick*

DZIELENIE PRZESTRZENI, PRAKTYKI GRANICZENIA  
PARKOWANIE, WŁASNOŚĆ I PRZYNALEŻNOŚĆ NA POLSKICH  
OSIEDLACH MIESZKANIOWYCH\*

WPROWADZENIE

Podziały społeczne, różnice kulturowe i procesy graniczenia są umiejscowione nie tylko w zjawiskach o szerokim zasięgu. Pełnię znaczenia uzyskują dopiero poprzez aktywne oddziaływanie na poziomie życia codziennego oraz zwyczajnych i niemal niedostrzeganych relacji społecznych. Dopiero po zakorzenieniu w codzienności i rutynie procesy różnicowania i graniczenia związane z przestrzenią stają się doniosłe i pełne konsekwencji. Przemiany przestrzenne polskich miast i opisywane już zjawiska, takie jak transformacje społeczności miejskich czy zmiany społeczno-przestrzenne osiedli mieszkaniowych, są procesami ogólnymi, podobne można odnaleźć w wielu miejscach na całym świecie. Ale jednocześnie są zakorzenione w lokalności, zależą od warunków występujących w Polsce i składają się z podejmowanych tutaj decyzji oraz wykonywanych na miejscu działań. Można je odnaleźć poprzez analizę umiejscowionych w przestrzeni praktyk, które są udziałem mieszkańców — od codziennych po zdrowień na korytarzu bloku po zmienną strukturyzację zróżnicowanych grup.

---

Adres do korespondencji: karol.kurnicki@warwick.ac.uk

\* Projekt „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne”, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki, nr UMO-2014/15/B/HS6/01949. Realizowany w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierowniczka projektu: Marta Smagacz-Poziemska. Zespół: Andrzej Bukowski, Karol Kurnicki, Marcjanna Nózka. Współpraca: Krzysztof Bierwiaczonek, Natalia Martini.

Podjęte tu rozważania dotyczą procesów społeczno-przestrzennych związanych z tworzeniem granic i podziałów oraz opartych na nich porządków społecznych w środowisku mieszkańców osiedli mieszkaniowych w Polsce. Zamierzam zrealizować kilka celów. Po pierwsze, chodzi o analizę wybranych praktyk przestrzennych, odzwierciedlających strategię strukturyzowania się społeczności osiedlowych. Po drugie, wskazane zostaną przyczyny tego strukturyzowania się, to jest główne konteksty, w jakich analizowane praktyki przestrzenne się odbywają i ulegają wzmocnieniu. Po trzecie, podstawowe zadanie tych rozważań polega na zwróceniu uwagi na istotność przestrzeni w procesach graniczenia i różnicowania. Prześledzenie procesów społeczno-przestrzennych w małej skali osiedla mieszkaniowego ma też pozwolić na sformułowanie ogólniejszych hipotez dotyczących bieżących mechanizmów różnicowania i strukturyzowania społeczeństwa polskiego.

Wychodzę od tezy, że przestrzeń zyskuje znaczenie w procesach różnicowania i graniczenia społecznego, a w konsekwencji jest związana z tworzeniem i podtrzymywaniem podziałów społecznych. Jej potwierdzenie na poziomie praktyk życia codziennego na osiedlach mieszkaniowych będzie związane z pokazaniem mechanizmów stosowanych przez ludzi w sytuacjach kontaktu i konfrontacji z innymi w przestrzeni społecznej.

Analizę podejmę z perspektywy społeczno-przestrzennej (Gottdiener, Hutchison 2006, s. 18–19; Jessop, Brenner, Jones 2008). Oznacza to, że głównym obszarem analizy są wielowątkowe i mające różne przejawy relacje między społeczeństwem a przestrzenią — zarówno to, w jaki sposób ludzie wykorzystują przestrzeń w swoich działaniach, jak i wpływ przestrzeni na to, co ludzie robią jako istoty społeczne. Uwagę skupiam na praktykach zlokalizowanych w istniejącej przestrzeni społecznej. Wynikają z tego bardziej szczegółowe założenia. Po pierwsze, niemożliwe jest przyznanie — analitycznego i rzeczywistego — priorytetu ani społeczeństwu, ani przestrzeni. Po drugie, przyjmując należy, że praktyki i składające się na nie aktywności zawsze są jednocześnie i społeczne, i przestrzenne — dzieją się w przestrzeni materialnej, są przez nią umożliwiające i zwrotnie ją tworzą. Po trzecie, przestrzeń jest nie tylko określonym terytorium czy wyłącznie miejscem, w którym zlokalizowane są działania ludzi, lecz także aktywnym komponentem tych działań, wpływającym na praktyki. Jest też — jako obszar czy terytorium — definiowana poprzez działanie (Massey 2005). Wynika z tego również, że niemożliwe jest definiowanie społeczności mieszkańców osiedla w oderwaniu od terytorium osiedla, co było częste w tradycyjnych studiach nad miejskimi społecznościami lokalnymi (Savage, Warde, Ward 2003, s. 111–117). Granice terytorium osiedla mogą pokrywać się z granicami społeczności, ale tylko dla niektórych osób, grup, działań czy kontekstów (nie ma tutaj jednolitej reguły). Po czwarte, badanie praktyk zawsze obejmuje również badanie przestrzeni, a więc trzeba analizować praktyki przy uwzględnieniu aspektów przestrzeni. Związek między tymi wymiarami określa pojęcie praktyki przestrzennej,

praktyki społeczne są zatem uprzestrzennione (*spatialized*) (Shields 1997; Soja 1989).

Perspektywę teoretyczną stanowi tu nawiązanie do koncepcji społecznej produkcji przestrzeni, którą zaproponował Henri Lefebvre (2010; por. Goonewardena i in. 2008). Ujmował on przestrzeń w ciągłym procesie tworzenia i wyróżnił trzy poziomy, na których proces ten się odbywa. Podejście takie uwypukla relacyjność i połączenia pomiędzy zjawiskami o różnej skali, a w analizach przestrzeni miejskich nakazuje łączyć różne wątki analizy — od strukturalnych po symboliczne. Jest ono odpowiednie zwłaszcza do analizy praktyk społecznych. Sięgam także do relacyjnej teorii przestrzeni Doreen Massey (2005, s. 9), według której przestrzeń jest produktem interrelacji, sferą współistnienia i możliwości oraz jest ciągle konstruowana. Podkreślenie roli przestrzeni w procesach społecznych (Soja 1989; Warf, Arias 2009) pozwala analizować osiedla mieszkaniowe jako w miarę trwałe i reprodukowane układy społeczno-materialne, których strukturyzacja składa się z realnie tworzonych granic, wynikających z różnic społecznych i aktywujących te różnice. Śledząc praktyki przestrzenne w małej skali można wypracowywać wnioski na temat tego, jakie są najważniejsze mechanizmy różnicowania uruchamiane przez ludzi nie tylko na terytorium osiedla, ale także poza nim, tym bardziej że — jak to zostanie pokazane — ważne dla tych praktyk jest przekraczanie granic, a więc zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz osiedla.

W ramach projektu badawczego „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne” w latach 2016–2018 badane były osiedla mieszkaniowe dwóch typów (umownie określone jako nowe i stare) w trzech miastach w Polsce (Krakowie, Tychach i Lublinie). Badania miały na celu identyfikację mechanizmów graniczenia i różnicowania społecznego zbiorowości zamieszkujących osiedla, zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego (różnice społeczno-przestrzenne między osiedlami i w ich obrębie). Nawiązują one do współczesnych analiz społeczności miejskich, w których zwraca się uwagę na inne niż w tradycyjnych społecznościach miejskich sposoby kształtowania relacji społeczno-przestrzennych, co jest konsekwencją osłabienia roli trwałych więzi sąsiedzkich, wzmożenia mobilności czy powstawania nowych stylów życia związanych z zamieszkiwaniem (Allan, Phillipson 2008; Łukasiuk, Jewdokimow 2014; Jewdokimow, Łukasiuk 2016; van Kempen, Wissink 2014). Założenia badawcze wychodzą od konstruktywistycznej koncepcji granic społecznych Fredricka Bartha (1987, 1998) oraz teorii praktyk społecznych. W tych analizach skupiam się na roli przestrzeni osiedli — i szerzej przestrzeni miejskich — w procesach graniczenia i tworzenia podziałów. Ich przedmiotem są praktyki przestrzenne wpisane w ogólną trajektorię polskich miast, co w projekcie poświęconym wykrywaniu mechanizmów społecznych jest jednym z wielu wątków i pojawia się kontekstualnie. Spróbuję wysunąć i uzasadnić pewne hipotezy. Materiał badawczy oparty jest na wywiadach oraz danych wizualnych w postaci zdjęć, zebranych w czterech

osiedlach mieszkaniowych w dwóch spośród badanych miast: w Krakowie i Tychach. Wytypowano w nich po dwa osiedla. Każde stanowi odrębny, zróżnicowany przypadek (Seawright, Gerring 2008; Yin 2003). Wiek osiedli stanowił główne kryterium wyboru, choć są one również zróżnicowane pod względem lokalizacji w mieście, historii społecznej oraz architektury i kształtu urbanistycznego.

### GRANICZENIE, PRAKTYKI I ICH PRZESTRZENNOŚĆ

Granice rozumiane są tu jako konstrukty społeczno-przestrzenne. W codziennych praktykach życia na osiedlu mieszkaniowym są one relacyjne i zależą zarówno od praktyk społecznych je wytwarzających, jak i od przestrzeni materialnej, która stanowi kontekst ich wytwarzania. To znaczy, że mają komponent praktyczny, uwidaczniający się w działaniu ludzkim (performatywny komponent praktyki), ale istnieje też możliwość materialnego utrwalania ich w przestrzeni, w której pojawiają się w sposób ulotny (są niewidoczne po ich odtworzeniu) lub trwałe (np. gdy przyjmują postać urządzeń materialnych, takich jak ogrodzenia, drzwi, bramy czy szlabany). W materialnej formie granice są śladami użytkowania i kontroli przestrzeni (Murphy 2016), choć nie ma granic, które byłyby nieprzekraczalne i całkowicie stabilne. Traktowanie granic jako konstruktów do pewnego stopnia stoi w sprzeczności ze współczesnymi ujęciami, w których akcentuje się ich procesualność i niestabilność (zob. np. Van Houtum, Kramsch, Zierhofer 2005). W odniesieniu do przestrzeni społecznej konieczne jest jednak zastosowanie takiego podejścia, które w dużym stopniu uwzględnia materialne i trwałe aspekty granic. Przyjmuję więc, że granice są zmienne, i zgadzam się z możliwością ich konceptualizacji jako procesu społeczno-przestrzennego (Haselberger 2014), lecz zależy mi na podkreśleniu ich względnej trwałości, a przynajmniej tendencji do reprodukcji (Lamont, Molnár 2002). Uważam przy tym, że w świetle teorii praktyk społecznych oraz w przypadku osiedli miejskich o granicach należy mówić w kontekście ich tworzenia (*boundary work*), a nie trwałego istnienia i charakteru (Nast, Blokland 2014). Interesujące zatem są pytania o to, co „robią” granice i kto „je robi”, mniej zaś czym są; liczy się użycie granic do różnicowania oraz określania różnic między definiowanymi na ich podstawie grupami, a w dalszych krokach także określenie, co praktyki graniczenia pokazują, gdy chodzi o podziały i różnice społeczne.

Istotny aspekt granic i graniczenia to relacyjność, co jest zasadniczo zgodne zarówno z tym, jak przedstawiał je Fredrik Barth (1998), jak i ze zrębami teorii praktyk społecznych oraz koncepcją produkcji przestrzeni. W tym świetle graniczenie stanowi wypadkową kontekstu, w jakim się odbywa, i jest właściwe dla praktyk, jakie przy okazji się pojawiają. Graniczenie musi być w jakiś sposób funkcjonalne dla danej grupy, aby się rozpoczęło. Granice określają grupy, a nie odwrotnie (Barth 1998, s. 9–18). Należy jednak stwierdzić — w kontrze

do Bartha, a w zgodzie z teorią praktyk — że komponenty identyfikacji jednostkowej i grupowej mają znaczenie dla wyznaczania granicy, przy czym nie są one czynnikiem determinującym, lecz zyskują ważność w zależności od istniejącego w danej sytuacji układu. W konsekwencji możliwe są znaczące przekształcenia granic (aż do ich unieważnienia albo „uśpienia”), a ta sama osoba może w różnych sytuacjach być częścią układów określonych różnymi granicami (Barth 1998; Tilly 2004). Jest to bardzo ważne dla rozumienia społeczności, która w tej perspektywie nie jest określoną całością, przypisaną do terytorium, lecz zmiennym ułożeniem wielu grup, kategorii i jednostek, które na różne sposoby, w różnych celach i w zależności od różnych kontekstów określają, co znajdzie się wewnątrz, a co na zewnątrz. Aby określić społeczność, zasadniczo trzeba wziąć pod uwagę zarówno istniejące otoczenie (kontekst społeczno-przestrzenny), jak i praktyki zaangażowanych osób, które poprzez swoje działania tworzą lub odtwarzają układy składające się z innych aktorów społecznych i rzeczy. Trudno mówić o jakiejś określonej na stałe społeczności lokalnej czy osiedlowej, choć niektórzy jej członkowie i członkinie mogą poczuwać się do członkostwa w jakiejś „wyobrażonej wspólnotie” (Anderson 1997) albo mieć wyobrażenie wspólnoty, do której należą (Wong 2010). Podejście takie uzasadnia analizy skoncentrowane na przestrzeni czy praktykach przestrzennych, gdyż pozwalają one określić ważne zasady strukturyzowania się zbiorowości mieszkańców osiedli.

Teoria praktyk społecznych została rozwinięta na różne sposoby i ma wiele zastosowań (Hui, Schatzki, Shove 2017; Rouse 2007; Schatzki, Knorr Cetina, von Savigny 2001). Zazwyczaj jednak przyjmuje się, że przestrzeń, podobnie jak obiekty materialne, jest komplementarnym aspektem praktyk, w które zaangażowani są ludzie. Powszechność użycia pojęcia praktyki do rozmaitych celów i w różnych dziedzinach nauk spowodowała, że jest ono albo za każdym razem bardzo szczegółowo dookreślane, albo pozostawiane w nieco domyślnym, naukowo-potocznym rozumieniu. W tym drugim przypadku, zawsze gdy mówi się o tym, co ludzie robią (a nie co myślą, jak interpretują rzeczywistość czy jakimi symbolami i znaczeniami się posługują), stosuje się jakieś pojęcie praktyki. Taki sposób definiowania przedmiotu refleksji jest niewystarczający przede wszystkim ze względu na nieodróżnienie praktyki od działania oraz częste niedookreślenie, jak praktykowanie (wykonywanie czynności) łączy się z innymi poziomami życia społecznego, na przykład strukturą społeczną, kulturą czy przestrzenią społeczną. Dlatego też konieczne jest tu dokładniejsze ustalenie, jak rozumiana jest praktyka i co oznacza dodanie do niej przymiotnika „przestrzenna”. Jednak taki sposób użycia pojęcia praktyki również nie jest idealny, ponieważ grozi ograniczeniem możliwości użycia go w innych przypadkach. Rozwiązaniem tej sprzeczności jest pogłębienie relacyjnego aspektu tego pojęcia.

Praktyka zatem jest tu rozumiana głównie w kontekście przestrzennym. Takie rozumienie zaczerpnięte jest od Theodora Schatzkiego, według które-

go jest ona ściśle związana z układami (*arrangements*). Jego zdaniem: „praktyki to otwarte, dziejące się w czasie sploty działań” (Schatzki 2002, s. 72). Stanowią one właściwy obszar, w którym dzieje się to, co społeczne (*social*), ich wewnętrzna struktura jest też znacznie bardziej skomplikowana i zniuansowana, niż sądzi wielu autorów, na przykład o orientacji kulturalistycznej (Reckwitz 2002), zawierają bowiem wiedzę praktyczną, reguły, ogólne przekonania dotyczące świata oraz strukturę teleoafektywną. Elementy te określają, co i jak jest robione lub mówione w sposób relacyjny, to znaczy zależny od kontekstu, a jednocześnie odpowiedni do sytuacji (Schatzki 2002, s. 87). Cechą praktyk jest również to, że tworzą porządki społeczne (*social orders*):

„Relacje pomiędzy, znaczenia oraz — w rezultacie — pozycje komponentów porządków społecznych są zależne przede wszystkim od robienia i mówienia (*doings and sayings*), które składają się na praktyki, w połączeniu z organizacją praktyk. Układ (*arrangement*) ludzi, artefaktów, organizmów i rzeczy, które pomagają formować miejsce społeczne, znajduje się przede wszystkim w przeplecionych i interrelacyjnych splotach aktywności, które są wykonywane przez całości pierwszego rodzaju [ludzi — przyp. K.K.]” (Schatzki 2002, s. 101).

Większość praktyk czy to w sposób zamierzony, czy niezamierzony (Schatzki 2002, s. 98) dzieje się w przestrzeni (*activity-place space*) i czerpie z niej istotne komponenty działań, a zarazem działania w ramach praktyk tworzą przestrzeń. Można więc prześledzić praktyki zamieszkiwania, które są obserwowalne na poziomie działań ludzi i spróbować odkryć, w jaki sposób strukturyzują one społeczność mieszkańców osiedla oraz organizują fizyczne manifestacje granic. Problemem jest to, że ludzie rzadko odnoszą się do czegoś takiego jak „praktyka zamieszkiwania”. Trzeba przyjąć, że składa się na nią wiele różnorodnych praktyk, których wykonywanie jest na osiedlu dość przygodne. Zamieszkiwanie zaś to termin, który trudno zdeterytorializować — niejako z definicji jest ono związane z mieszkaniem i przebywaniem — w tym przypadku — na osiedlu. Na praktyki istniejące na terytorium osiedla trzeba spojrzeć szerzej, aby zachować możliwość dostrzeżenia relacji pomiędzy nimi a innymi poziomami analizy, jak choćby procesy przemian przestrzennych i społecznych, które stanowią ich kontekst.

Henri Lefebvre (2010), ze swoją relacyjną koncepcją trzech elementów przestrzeni — reprezentacji przestrzeni, praktyk przestrzennych i przestrzeni reprezentacji — inaczej niż Schatzki rozumie pojęcie praktyki, to jego koncepcja umożliwiła przejścia pomiędzy tym, co na osiedlach jest „robione i mówione” — i jak „porządkuje” i „układa” się rzeczy — a wyobrażonymi i praktykowanymi mechanizmami określającymi życie ludzi w przestrzeni miejskiej. Inaczej mówiąc, chodzi o takie zastosowanie argumentów Schatzkiego, aby jego teoria stała się operacyjna w ramach szerszej teorii przestrzeni społecznej Lefebvre’a. Jeśli wychodzi się od praktyk — co jest tylko jednym z możliwych zastosowań koncepcji produkcji przestrzeni (Stanek, Schmid, Moravánszky 2014) — najpierw należałoby zapytać, co ludzie robią w przestrzeni, następnie — jakie

lokalne układy się z tego wyłaniają, aby później próbować dociec, jakie ogólne reguły i mechanizmy obowiązują w przestrzeni i jak zwrotnie oddziałują na aktywność ludzi w życiu codziennym.

Przedstawię tu dwa przykłady praktyk przestrzennych związanych z osiedlem oraz opiszę ich związek z układami, które one tworzą i które je określają. Pokażę zatem, jak w praktyce odbywa się graniczenie oraz jakie różnice społeczno-przestrzenne ujawniają się w tym procesie. Parkowanie oraz praktyki przynależności są celowo dość zróżnicowane. Ich analiza ma dowieść, że przestrzeń miejska jest jednym z głównych komponentów organizujących praktyki ludzi na osiedlach mieszkaniowych. Może być w związku z tym traktowana jako jedna z głównych stawek w grze i źródło interesów (Bourdieu 2008), z czym ludzie — na różne sposoby — konfrontują się w miejskim życiu.

### PARKOWANIE

Parkowanie, ujmowane w kategoriach mobilności i kotwiczenia (*mooring*) (Adey 2006; Hannam, Sheller, Urry 2006; Tuvikene 2014), to jeden z głównych obszarów poddanej refleksji aktywności ludzi na osiedlach. Jest źródłem odczuwalnych problemów, konfliktów i przedmiotem zainteresowania nawet tych osób, które nie posiadają samochodu. Można postawić hipotezę o istnieniu właściwej poszczególnym osiedlom praktyki „parkingowania”, składającej się z komponentów społeczno-przestrzennych oraz przekładającej na kształtowanie wspólnot parkowania (*parkinghoods*) (Smagacz-Poziemska, Bukowski, Kurnicki 2018). Parkowanie można więc rozumieć jako złożoną praktykę, na którą składają się zarówno działania ludzi z użyciem różnego rodzaju przedmiotów materialnych (nie tylko aut), ich praktyczna wiedza, znajomość reguł i norm, jak i motywacje oraz pragnienia związane z tą czynnością. Wykonywanie parkowania, choć powtarzalne i powszechne w miejskich osiedlach, jest zależne od kontekstu, który można analizować na różne sposoby i przy uwzględnieniu różnych aspektów.

Praktyki parkowania w najbardziej bezpośredni sposób są uwarunkowane przez dwa czynniki: sytuację urbanistyczno-architektoniczną polskich miast oraz transport miejski czy — ujmując szerzej — warunki mobilności ludzi w miastach. W konsekwencji istotność parkowania dla osiedlowego życia jest pochodną relacji między tym, jak są zbudowane miasta, a tym, jak ludzie się po nich poruszają. Od przynajmniej kilku lat zauważalne są negatywnie oceniane zjawiska, takie jak brak ładu przestrzennego i niekontrolowana zabudowa (Sepioł 2014), gettoizacja (Jałowiecki, Łukowski 2007), powstawanie osiedli grodzonych (Gądecki 2009) czy suburbanizacja (Kajdanek 2012). Bezład obserwowanych obecnie w Polsce procesów urbanizacyjnych — w wysokim stopniu powiązany z silną presją deweloperską w największych miastach — skłania ludzi do korzystania z indywidualnego transportu, głównie samochodowego, a także powoduje, że miejsca do parkowania stają się dobrem rzadkim i czę-

stokroć urynkowionym. Atrofia alternatywnych wobec samochodów środków transportu przyczynia się, w skali kraju oraz na poziomie regionalnym, do tego, że wiele osób regularnie podróżujących poza miasto (np. studenci wynajmujący mieszkania, mieszkańcy podmiejskich osiedli domów jednorodzinnych) wybiera bardziej komfortowy sposób poruszania się, jednocześnie zwiększając liczbę samochodów w mieście. Jednocześnie inwestycje w transport publiczny, który mógłby zniwelować negatywne efekty rozbudowy miast w ostatnich latach, są niewystarczające lub nieadekwatne. Nie do pominięcia jest tutaj fakt, iż wiele polskich miast, przyznając się do prowadzenia proekologicznej polityki zróżnicowanej mobilności, w istocie poprzez inwestycje w drogi wspiera transport samochodowy.

Wspomnieć należy również o uwarunkowaniach kulturowych, które mają znaczenie dla praktyk parkowania na osiedlach. W Polsce można dostrzec, iż samochód „jest [...] narzędziem formatującym nasze emocje, sentymenty i uczucia, jednym z najważniejszych środków, poprzez które doświadczamy i wyrażamy samych siebie” (Krajewski 2013, s. 238). Wartości, jakie ludzie potwierdzają w celu zaznaczenia własnej pozycji społecznej poprzez praktyki związane z autami, w tym parkowanie, są refleksem mechanizmów różnicowania o rodowodzie szlachecko-feudalnym, opartych na demonstrowaniu relacji podporządkowania oraz ideałów wolnorynkowych. Związek tych wartości z samochodami wywodzi się jeszcze z czasów PRL-u (Jastrząb 2011). Niektórzy posiadają samochody głównie po to, aby w niedzielę pojechać do kościoła znajdującego się na tym samym osiedlu. Liczy się przy tym nie tylko sam fakt posiadania auta, ale także jego jakość, wielkość czy to, ile samochodów jest w gospodarstwie domowym.

Wszystkie te czynniki powodują, że liczba aut systematycznie rośnie. Parkowanie na osiedlach mieszkaniowych staje się zatem z konieczności praktyką skupiającą uwagę mieszkańców, postrzeganą głównie poprzez brak miejsc parkingowych, co często jest wskazywane jako jeden z głównych problemów lub powodów zdenerwowania mieszkańców. Jest to jednocześnie kwestia, która została prawie całkowicie znaturalizowana — potrzeba zaparkowania samochodu, nie mówiąc o jego posiadaniu, w prawie wszystkich wywiadach ujmowana była jako oczywista, nawet przez tych, którzy nie posiadają samochodu. Dla większości respondentów całkowicie zrozumiałe było to, że instytucje takie jak zarządy miejskie, spółdzielnie mieszkaniowe czy wspólnoty powinny zajmować się zapewnieniem miejsc parkingowych. Ową oczywistość i wynikające z niej roszczenia wobec innych użytkowników przestrzeni można określić mianem prawa do parkowania, które — poprzez odniesienie do prawa do miasta (Harvey 2012; Lefebvre 2012) — można scharakteryzować jako związane z indywidualnymi lub grupowymi praktykami zajmowania przestrzeni w celu realizacji własnych potrzeb. Wyraża ono interes, który ze względu na ograniczenia przestrzenne prowadzi do konfliktów między różnymi kategoriami mieszkańców osiedli (np. parkującymi a miłośnikami zieleni lub młodszymi, posiadający-



mi samochody a starszymi, bez samochodów) czy między członkami kategorii parkujących, co w konsekwencji powoduje wzrost napięcia związanego z przestrzenią, czyli zwiększenie kontroli nad nią i presji, aby ją zagospodarować.

W badanych osiedlach konflikt wynikający z prawa do parkowania jest nasilony również ze względu na różne lokalne uwarunkowania. Jedno z krakowskich osiedli znajduje się w pobliżu ważnego węzła przesiadkowego, więc przez część osób przyjeżdżających z zewnątrz (głównie z suburbiów) traktowane jest jako parking typu Park&Ride. Drugie zostało zbudowane pośród istniejących wcześniej domów i znacząco zagęściło rejon urbanistycznie. W Tychach problem parkingowy jest mniejszy, ale też pojawia się ze względu na już zbyt dużą liczbę aut w przestrzeni osiedli czy zlokalizowanie tam instytucji i firm przyciągających ruch. Praktyki parkowania uwzględniające lokalne uwarunkowania można podzielić na dwa główne typy: praktyki związane są z realizacją własnego interesu (czyli po prostu zaparkowaniem samochodu w miejscu uznanym za dogodne) oraz praktyki zorientowane na prawo do parkowania, czyli na przykład ustanawianie reguł parkowania na jakimś terytorium czy ograniczanie wjazdu.

W pierwszym przypadku chodzi o zapewnienie sobie miejsca do zaparkowania, które spełniałoby różnorodne oczekiwania. Jednym z głównych warunków jest to, aby możliwa była obserwacja auta z okien mieszkania. Jest to częste oczekiwanie, z którym spotykają się administratorzy i spółdzielnie mieszkaniowe. Jeden z rozmówców opisuje, jak mieszkaniec osiedla zdenerwowany poszukiwaniem miejsca parkingowego przyszedł na zebranie rady, by żądać interwencji:

*Tłumacząc facetowi, mówię „Panie, a jakby pan zapłacił 30 zł miesięcznie i sto metrów miałby pan do parkingu, miałby pan miejsce wydzielone?”. Bo mamy takie miejsca wydzielone. „Proszę pana, mnie się należy miejsce pod oknem, bo ja muszę samochód widzieć z okna”. [długoletni mieszkaniec, działacz w spółdzielni mieszkaniowej; KS\_I3]*

Ważna jest zatem odległość od miejsca zamieszkania. Nawet gwarancja miejsca postojowego nie jest wystarczająca, jeśli nie znajduje się ono w bezpośredniej okolicy bloku. Jednak często mieszkańcy są zmuszeni parkować daleko od domu ze względu na całkowity brak miejsc w pobliżu.

Innym czynnikiem jest przyzwyczajenie i to mimo ogólnej akceptacji reguł i norm dotyczących uniwersalnego charakteru dostępności miejsc parkingowych (przynajmniej wśród objętych tą uniwersalnością, o czym później). Roszczenie do satysfakcjonującej realizacji własnego prawa do parkowania zwiększa się wraz z powtarzalnością praktyki, co obrazują dwie wypowiedzi tego samego rozmówcy:

*No ja zawsze mam stałe miejsce, ale to nie jest, że to jest moje, tylko stoję tam, a jak mi ktoś stanie, to co? Wiesz co, ja jestem w domu i jak przyjadę, nie mam miejsca, to gdzieś stanę, byle gdzie. Odjedzie ten ktoś... to idę i przestawiam, no jak inaczej? [emerytowany górnik; TS\_03]*

[...] *ja sobie stawiałem tu, czy tam... I tak stoję od tego czasu, co mam samochód, to sobie na to miejsce... to inne, wiadomo, się sprzedaje, czy daje, czy cokolwiek. A też drugie przyjechałem [auto], to stoję.* [emerytowany górnik; TS.04]

Praktyka parkowania rozumiana jako aktywność indywidualnie realizowana i powtarzana nie jest specjalnie urefleksyjniona przez badanych mieszkańców, choć niektórzy wskazują na stosowanie niejawnych reguł czy wiedzy praktycznej. W świadomości ludzi o wiele ważniejsze niż zdawanie sobie sprawy z własnej sprawczości i konsekwencji wyborów jest wyrażanie przekonań na temat powodów problemów parkingowych, odpowiedzialności za nie oraz ogólna ocena sytuacji czy formułowanie pomysłów naprawczych. Wówczas pojawiają się też elementy kategoryzacji. Jednym z ważniejszych wytłumaczeń dużej liczby aut na osiedlach, pojawiającym się automatycznie i niezależnie od lokalizacji, było przekonanie, iż parkują tam osoby wynajmujące lokale, w tym studenci. Miało ono charakter *general understanding*, które Schatzki uznaje za komponent organizujący praktykę. Konsekwencją takich przekonań są działania zmierzające do ustanowienia i modyfikacji prawa do parkowania, czyli praktyki drugiego typu. Praktyki te, oparte na takim ogólnym rozumieniu, mają różne motywacje, są różnie uzasadniane i odbywają się w różny sposób. Prawie zawsze jednak są związane z wytwarzaniem lub utrzymywaniem granic. Paradoksalnie, choć kategoria wynajmujących często jest obarczana odpowiedzialnością za tłok na osiedlowych parkingach, to ich prawo do parkowania nie jest kwestionowane, jeżeli zostanie poddane kontroli i formalizacji (np. w postaci identyfikatorów). O wiele silniejsza jest motywacja, aby prawo do parkowania na kontrolowanej przez siebie przestrzeni ograniczyć tym, którzy są na osiedlu przejazdem albo mają nikiel z nim związki (np. osoby przywożące dzieci do placówek na terenie osiedla). Podobnie silne różnicowanie i duży wysiłek mający na celu tworzenie granic można zauważyć tam, gdzie nowe osiedle powstało w pobliżu starego. Nastawienie takie jest obustronne i występuje nie tylko na osiedlach grodzonych.

Istotną praktyką parkingową jest kontrola przestrzeni polegająca na pilnowaniu przestrzegania prawa do parkowania. Jest ona szczególnie silna na osiedlach nowych oraz na tych obszarach starych osiedli, na których wprowadzono ograniczenia dostępu, a więc podlegających unormowanemu prawu do parkowania. Niekiedy kontrola jest cedowana na osoby funkcyjne lub instytucje (np. ochroniarzy lub zarządców nieruchomości i spółdzielni), ale mimo to jest także prowadzona przez samych mieszkańców:

[...] *tam jest taka sytuacja, że sąsiad wzywa na sąsiada, w tym zamkniętym osiedlu, straż miejską, ponieważ ci, co nie mają wykupionych miejsc parkingowych, mogą wjechać na to osiedle tylko na 10 minut samochodem. Jeżeli nie wyjadą, to zaraz co rusz się znajdzie ktoś, kto zadzwoni na straż miejską albo tak są tutaj portierzy, że tak powiem, zdopingowani, bo też są na etacie, że oni mają zadbać o to, że jak samochód tu wiezie, to za 10 minut ma wyjechać, a jak nie, to ma wzywać holownika, straż miejską i coś takiego.* [pobliski mieszkaniec i radny dzielnicowy; KN.I2]

Przypadki te pokazują, jak ściśle i na jak różnych poziomach realizują się relacje społeczno-przestrzenne. Mieszkańcy osiedla stają się, obok kamer, szlabanów i płotów, czuwającą infrastrukturą kontroli przestrzeni (Simone 2004). Relacje takie ujawniają się nawet w najbardziej intymnych momentach. Jedna z rozmówczyń opisuje sytuację porodu domowego:

*Do położnej zadzwoniłam, położna zjechała i dzwoniłam na ochronę, że wie pan co... I mąż się nagle obudził, wybudził się w moment, bo powiedziałam do ochroniarza, że... tak między jednym skurczem a drugim dzwoniłam. „Wie pan co, to jest takie auto multipla, już nie pamiętam, czy coś... stoi przed blokiem [...], przed klatką B, ale bardzo bym chciała zwrócić uwagę, że jak będzie straż miejska, to żeby jednak nie wystawiali mandatu, bo to jest położna, bo ja w tym momencie rodzę”. I gdzie! Pan od razu zareagował! Aha, bo ja rodzę i położna musiała zaparkować gdzieś. [mieszkancka; KN.04]*

Praktyki związane z kontrolowaniem parkowania są jednym z głównych elementów strukturyzujących relacje mieszkańców osiedla. Angażują one wiele środków i starań, polegają na przydzielaniu ról włączonym w nie osobom, przypisują ludzi do kategorii. Dzieje się to na wielu różnych poziomach — od instytucjonalnego poprzez społecznościowy po osobisty, na przykład gdy spółdzielnie nawiązują kontakt ze służbami porządkowymi czy podejmują decyzje o montażu szlabanów i innych ograniczeń; gdy mieszkańcy prowadzą własne „dochodzenie” wobec tych, którzy nie stosują się do reguł i wymuszają prawo do parkowania; czy gdy problem staje się tak nieznośny, że mieszkańcy samodzielnie podejmują interwencje, poświęcając własną uwagę, czas i środki. Wszystkie te aktywności w kontekście przestrzeni i mobilności konstytuują praktyki wytwarzające podziały i granice.

#### WŁASNOŚĆ, CZAS ZAMIESZKIWANIA I WYTWARZANIE PRZYNALEŻNOŚCI

Inny rodzaj praktyk — pozornie zupełnie odmiennych od parkowania — również stanowi podstawę społeczno-przestrzennego różnicowania. Praktyki tego rodzaju nie były bezpośrednio zauważane przez rozmówców, przypuszczalnie nawet zapytani o nie wprost, nie zrozumieliby pytania, ponieważ nie rysują się wyraźnie w przejawach życia sąsiedzkiego czy spędzania czasu na osiedlu. Chodzi o rozproszone praktyki, które składają się na kształtowanie przynależności cechującej mieszkańców osiedla. W ostatnich latach jest to jeden z ważnych tematów badań nad społecznościami miejskimi, gdyż inne podejścia — na przykład tradycyjne badania więzi sąsiedzkich, lokalnego kapitału społecznego czy analizy sieciowe koncentrujące się na istnieniu silnych i słabych więzi — okazały się niewystarczające lub nieadekwatne (Blokland 2003, 2017; Tonkiss 2011, s. 30–58). *Przynależność* (*belonging*) definiuje się jako „społecznie konstruowany, zakorzeniony proces, w którym ludzie refleksywnie oceniają odpowiedniość jakiegoś miejsca jako właściwego [dla nich] w odniesieniu do ich trajektorii społecznej i pozycji w innych polach” (Savage, Bagnall, Longhurst 2005, s. 12). W tym ujęciu nawiązuje się do perspektywy klasowej,

zwłaszcza koncepcji Pierre'a Bourdieu. Zgodnie z nią ludzie dopasowują do siebie przestrzeń i dopasowują siebie do niej, korzystając z niej i zamieszkując ją (Bourdieu 2012, s. 128). Wymaga to praktycznego działania uzasadniającego odpowiedniość, czyli wysiłku i pracy. Badania brytyjskie, w których zwraca się uwagę na przynależność wybieralną (*elective*) (Savage, Bagnall, Longhurst 2005) lub selektywną (*selective*) (Watt 2009), pokazują, że praktyki związane z jej konstruowaniem, przejawiające się w różnych sferach aktywności, służą jednocześnie określeniu własnej odpowiedniości względem miejsca i wytworzeniu granicy wobec innych. Wytwarzanie granic (*boundary work*) służy kierowaniu procesem wrastania w miejsce, graniczenie zaś przebiega nie tylko między sferami życia, ale nawet w ramach jednej sfery, na przykład edukacji dzieci (Nast, Blokland 2014). Ludzie mają zdolność do konstruowania granic w pozornie mało różnicujących, a nawet silnie integrujących i upodabniających sytuacjach i kontekstach (Southerton 2002). Trzeba dodać, że praktyki przynależności nie świadczą o tym, że istnieje jakaś wyraźnie określona społeczność lub ograniczone terytorium. Zgodnie z intuicją Bartha, dotyczącą granic i tożsamości etnicznych, same praktyki przynależności wpływają na kształtowanie kontekstów, na które są skierowane.

Przed zastosowaniem pojęcia przynależności do analizy specyficznych praktyk związanych z zamieszkiwaniem i przebywaniem zaobserwowanych na badanych osiedlach należy poczynić kilka wstępnych zastrzeżeń. Pierwsze, natury teoretyczno-metodologicznej, dotyczy tego, iż stosowane tu rozumienie praktyk przestrzennych skłania do modyfikacji definicji przynależności. Będzie ona rozumiana jako proces zawarty już w relacji pomiędzy członkami społeczności a przestrzenią. Inaczej mówiąc, przynależność to nie tylko mniej lub bardziej refleksyjne ocenianie przestrzeni czy miejsca jako właściwego do życia oraz dostosowywanie do niego, ale raczej działania i wypowiedzi w praktyczny sposób skonfrontowane z faktem zamieszkiwania, lub chęci zamieszkiwania, w określonym miejscu. Badania, które tu przywołuję, nie odnoszą się do poczucia adekwatności mieszkania w konkretnym miejscu, ale poddają analizie przynależność jako społeczno-przestrzenne praktyki uzasadniające własną sytuację mieszkaniową przy uwzględnieniu postrzeganych cech otoczenia. Należy je odróżnić zarówno od przywiązania do miejsca (*place attachment*) (Lewicka 2010), jak i poczucia komfortu (Skowrońska 2014).

Drugie zastrzeżenie wynika ze zróżnicowania sytuacji społeczno-przestrzennej miast polskich i zachodnioeuropejskich. Inna jest ich sytuacja rozwojowa, globalne umiejscowienie, mobilność mieszkańców, rynek mieszkaniowy i wiele czynników, które uniemożliwiają proste przeniesienie siatki pojęciowej i hipotez. Zdecydowanie inny w Polsce niż w Wielkiej Brytanii jest choćby kontekst klasowy, do którego w większości przypadków odnosi się pojęcie przynależności, choć prywatyzację mieszkalnictwa w Polsce i jej konsekwencje można porównać do sytuacji w Anglii (Forrest, Kennett 1998). Najlepszym przykładem nieadekwatności pojęć jest postrzegana przez polskich rozmówców

„normalność” czy „zwyczajność” osiedla, na którym żyją. Niemal żadna osoba nie identyfikowała spontanicznie mieszkańców poprzez pryzmat majątku czy zawodu. Nie oznacza to oczywiście, że różnice statusowe są nieważne, ale na podstawie omawianego materiału niemożliwe byłoby stwierdzenie, czy poczucie normalności ma podłoże klasowe (Allen i in. 2007). Rzecz jasna, odniesienia do różnic statusowych pojawiają się w wypowiedziach i mają znaczenie dla praktyk (np. podobieństwo pozycji i sytuacji życiowej pomaga w kontaktach sąsiedzkich), ale wygląda to inaczej niż w niektórych bardziej posegregowanych przestrzennie miastach zachodniej Europy, a zwłaszcza w Anglii, u nas nie tworzą podstawowej i domyślnej siatki współrzędnych, według której orientują się mieszkańcy i mieszkanki. Istotne jest więc zarysowanie właściwego polskiej sytuacji układu współrzędnych, w którym można umiejscowić praktyki związane z budowaniem przynależności, co pozwoli na prześledzenie ich lokalnej specyfiki. Podobnie jak w przypadku parkowania, lokalne ustalenia przede wszystkim nadają znaczenie temu, jak ludzie kształtują swoją relację z miejscem zamieszkania.

Najogólniejszy kontekst, mający wpływ na kształtowanie przynależności, stanowi sytuacja na rynku mieszkaniowym w badanych miastach, a szerzej — w całej Polsce. Z uwagi na długotrwały ogólny niedobór mieszkań, złe warunki mieszkaniowe oraz relatywnie wysokie względem zarobków ceny nieruchomości (Salamon, Muzioł-Węclawowicz 2015) można stwierdzić, że kształtowanie przynależności wychodzi od bardzo zawężonego wyboru, a w przypadku mieszkań na kredyt istotny jest kurs walut czy projektowana przyszłość życiowa (Halawa 2015). Choć w polskich miastach istnieją historycznie ukształtowane zróżnicowania przestrzeni pod względem klasowym — czyli w uproszczeniu: istnieją „lepsze” i „gorsze” miejsca (Węclawowicz 2002; Pobłocki 2012a, 2012b; Polanska 2011) — mobilność między nimi ograniczają warunki rynku mieszkaniowego oraz limity siły nabywczej, często zależące od tzw. zdolności kredytowej.

Znaczenie ma przy tym zapośredniczona kulturowo skłonność do posiadania mieszkania na własność, po 1989 roku wsparta programami uwłaszczeniowymi oraz preferowaniem kredytów mieszkaniowych jako sposobu finansowania mieszkań, czemu towarzyszy prawie całkowite wycofanie się państwa i samorządów ze sfery polityki mieszkaniowej. Podejście takie, oparte na prywatyzmie, charakterystycznym dla neoliberalnego kapitalizmu, przełożyło się na ograniczenie alternatyw wobec posiadania na własność mieszkania, w którym się mieszka. W Polsce i innych krajach regionu wskaźniki posiadania nieruchomości są wyższe od średniej europejskiej (Eurostat 2017). Powszechna własność domów i mieszkań może wskazywać, że sam stosunek do własności nie różnicuje statusowo, podobnie jak samo posiadanie samochodu. Potwierdzają to badania klas Henryka Domańskiego (2015, s. 60), który stwierdza: „Fakt posiadania mieszkania i domu przez większość społeczeństwa jest zaprzeczeniem rzadkości, co wskazywałoby, że atrybuty te raczej słabo identyfikują pozycję kla-

sową”. Własność jest kontekstem praktyk, które kształtują budowanie relacji społeczno-przestrzennych, ale nie w typowej perspektywie stratyfikacyjnej. Lokalna specyfika ma znaczenie o tyle, o ile mieszkańcy osiedli konstruują swoją przynależność zanurzeni w znaturalizowanej sytuacji posiadania mieszkania, w której model wynajmu, sam w sobie oparty na kapitalizowaniu własności nieruchomości, jest postrzegany jako przejściowy czy niepewny. Przynależność jest w tej sytuacji wstępnie zagnieżdżona, związana z miejscem inwestycji kredytu mieszkaniowego lub oparta na ograniczonej własnością mobilności przestrzennej. Przywiązanie do własności mieszkania to powszechnie podzielana postawa, z której wywodzą się praktyki osvajania miejsca życia, ocena istniejących warunków czy refleksja na temat własnego statusu wobec innych grup i osób (Ronald 2008). Te praktyki przynależności związane są zarówno z własnością, jak i z terytorium (Blomley 2015).

Przynależność najczęściej nie przejawia się wprost jako praktyka społeczna, ale niejako przy okazji innych działań i stwierdzeń. Bardzo niewielu rozmówców określało motywacje, by zamieszkać w konkretnym miejscu, w kategoriach wyboru stylu życia, dopasowania do innych czy charakteru dzielnicy, co mogłoby potwierdzać chęć przynależności na zasadzie podobieństwa do innych (a więc także graniczenia) i społeczno-przestrzennego dopasowania. Nie jest to dziwne w przypadku osiedli starych, gdzie wiele osób żyje od zawsze (lub po przejściu nieruchomości po członkach rodziny). Jednak także na nowych osiedlach nikt nie wymienił postrzeganego charakteru istniejącej lub tworzącej się społeczności jako czynnika wpływającego na wybór miejsca zamieszkania, i to mimo że w Krakowie, a także na Śląsku i w Tychach, choć w mniejszym stopniu, istnieje możliwość wyboru różnych lokalizacji w podobnych przedziałach cenowych. Najczęściej wskazywana była cena (niewątpliwie społecznie sortująca i dopasowująca, ale nie ujmowana tak przez rozmówców), powody praktyczne (w potocznym rozumieniu, na przykład dostępność transportu czy szkół) czy lokalizacja. Jeśli w motywacjach wyboru lub opisie społecznym osiedla były podawane jakieś charakterystyki, wskazywano fakt, iż ktoś kontynuował zamieszkiwanie w tej samej lokalizacji (np. w innym mieszkaniu niż rodzice) lub został skłoniony do zamieszkania sąsiedztwem znajomych sobie osób, głównie krewnych lub przyjaciół.

Zawarte w scenariuszu wywiadu pytanie o „typowych” mieszkańców mogłoby wywołać w odpowiedzi kategoryzację oraz — w konsekwencji — chęć identyfikacji z mieszkańcami osiedla bądź odróżnienia się od nich, zazwyczaj spotykało się jednak z niezrozumieniem. Rozmówcy nie postrzegają osiedla poprzez jakieś społeczne całości, a w rezultacie ani nie czują się częścią żadnej z nich, ani nie muszą zmagać się z ich istnieniem, jeśli należałoby do jakiejś mniejszości. Trudno zatem w typowy sposób analizować przynależność (jako „przynależność do czegoś”), co nie znaczy jednak, że nie jest ona przez mieszkańców praktykowana. Rozmówcy zdają sobie sprawę, że może istnieć coś takiego jak społeczność osiedlowa czy sąsiedzka i w wypowiedziach odnoszą się

do niej, pozostawiając jednak jej wyobrażone czy realne kontury bez definicji. Wyobrażenie sąsiedzkości pozostaje na poziomie przypadków wzajemnej pomocy („pożyczanie sobie soli”, „codzienna życzliwość”) lub nostalgii za dawnymi czasami, kiedy taka społeczność, w opinii rozmówców, istniała. W zależności od ich wieku mogą to być czasy przedwojenne, bezpośrednio powojenne, lata początków osiedla czy ogólnie okres przed przemianami ustrojowymi. Zapytani, na czym polega codzienna życzliwość, odpowiadają:

*No podejście do sąsiada, poproszenie, żeby coś pomógł, na przykład wnieść albo coś pożyczyć, czyli taka zwykła codzienna rzecz. Nic jakiegos specjalnego. Czy tam czasami przy meblach coś pomóc, wniesienie czegoś ciężkiego. Jakies takie rzeczy. To nigdy nikt nie odmówił. Odebranie listu. O takie rzeczy. Bo mnie nie ma w domu, więc nie ma problemu, żeby ktoś odebrał list czy paczkę jak przyjdzie. [mieszkanca osiedla, blok TBS; TN.05]*

*To musi być też fajny kontakt z drugą osobą. W razie gdyby ktoś potrzebował pomocy, albo coś takiego, albo zapuka, to nie ma problemu, pomocy się udzieli, ale żeby z kimś usiąść i wódkę wypić jak kiedyś, to nie ma już czegoś takiego. To już nie te czasy. [długoletni mieszkaniac osiedla; KS.08]*

Przy tak ogólnie nakreślonej „zwyczajności” i podobieństwach osiedli, również co do własności mieszkań, konfrontacja z tworzeniem przynależności wyznacza osie procesów graniczenia. Jedną z nich, podobnie jak w przypadku parkowania, jest kwestia wynajmu mieszkań. Osoby wynajmujące mieszkania nie są traktowane jako całkowicie obce i oddzielone od życia osiedla, choćby ze względu na to, że ich zachowania i obecność zaznacza się w przestrzeni. Samo wynajmowanie mieszkań również traktowane jest raczej ze zrozumieniem i jako przejściowy etap w karierze mieszkaniowej zazwyczaj młodych osób. Jednocześnie często to na wynajmujących spada wina za wszelkiego rodzaju niedogodności, w rodzaju zepsutych urządzeń, zakłócania porządku czy niedostosowania do reguł i norm:

*Mówię o ludziach, którzy wynajmują te mieszkania. Słysząc i widząc to na balkonie wieczorem, o pierwszej w nocy na przykład czy o drugiej, no dość ruchliwie. No... takie są prawa młodych ludzi, no co zrobić. Ja mówię, starszych to może nie przekonuje, ja nie, ja młodzież bardzo rozumiem i nie jestem jakiś taki agresywny w stosunku do nich, ale... postaram się jakoś grzecznie zawsze upomnieć, tłumacząc, że to nie chodzi o mnie, ale o innych. [długoletni mieszkaniac; KS.13]*

W związku z tym do kontaktu z osobami wynajmującymi dochodzi w przypadkach problematycznych (zalanie mieszkania, nieporządek itp.) lub oficjalnych (sprawy administracyjne). Poza tym relacje sprowadzają się co najwyżej do pozdrowień na klatce schodowej czy przy windzie. I choć podobne kontakty na co dzień zachodzą też między osobami mieszkającymi na stałe, to opisywana realna historia kontaktów oraz stosunek do tych kategorii osób są inne.

Ważny jest także wątek konfrontacji z faktem, iż część mieszkań jest wynajmowana. Można przypuszczać, że w obliczu zmiennej sytuacji mieszkaniowej, przeprowadzek stałych mieszkańców i przeznaczenia zauważalnej liczby

mieszkań na wynajem (zarówno na starych, jak i nowych osiedlach) mieszkańcy będą zmuszeni do ustosunkowania się do tego, iż ich miejsce zamieszkania, blok czy osiedle włączone jest w obieg kapitału, którym rządzą inne reguły niż społeczna wzajemność, życzliwość i pragnienie podtrzymania sąsiedzkości, jakkolwiek definiowanej. Oczekiwanie relacji sąsiedzkich, w przypadku starych osiedli wywodzące się z pamięci o (realnej lub wyobrażonej) żywej sąsiedzkości, a w przypadku nowych z oddziaływania marketingu i przewidywania dobrej jakości życia w bezpiecznym społecznie otoczeniu, zderza się z kapitalistyczną logiką finansjalizacji, którą unaoczniają utowarowione mieszkania na wynajem. Można to określić, nawiązując do badań amerykańskich, jako dylemat „społeczność lub towar” (*community vs. commodity*) (Čapek, Gilderbloom 1992). Kwestia ta ujawnia różnice między miastami i osiedlami, głównie ze względu na lokalne uwarunkowania rynku mieszkaniowego, a także wielkość miasta — w Krakowie oddziaływanie na przestrzeń relacji własnościowych oraz kapitalistycznego rynku nieruchomości jest o wiele wyraźniejsze niż w Tychach, a negatywne przykłady, takie jak zabudowa terenów zielonych czy zagęszczenie urbanistyczne, są szeroko opisywane w mediach i powszechne w świadomości mieszkańców.

Zróźnicowanie w podejściu mieszkańców do tej kwestii jest spowodowane również przez trajektorię przemian i aktualną sytuację osiedla. I choć oparty na prywatnej własności wynajem mieszkania jest traktowany jako uprawniony i zrozumiały, to już z konsekwencjami powszechności takiego statusu mieszkańcy muszą sobie w praktyce aktywnie poradzić. Duże, stare osiedle krakowskie jest najbardziej naznaczone zmiennością sytuacji i potwierdza dużą dynamikę przemian polskich miast w ostatnich dekadach. Panuje tam też przekonanie, że stan ten będzie się pogłębiać w miarę, jak stali mieszkańcy lub ich dzieci będą pozbywać się mieszkań. Oczekiwana jest dalsza rotacja wśród mieszkańców. Przekłada się to na konieczność konstruowania przynależności w opozycji do transformacji społeczno-przestrzennych. Polega to na znajdowaniu powodów pozostawiania na miejscu, takich jak: dobra lokalizacja, sprzyjająca mobilności w mieście, układ urbanistyczny chroniący zieleni, dobre wyposażenie w usługi czy trwałe znajomości z małymi grupami bliskich osób. W uzasadnieniach tych brak nawiązań do tradycyjnie rozumianych cech społeczności miejskiej, która istnieje tylko w pamięci mieszkańców, podkreślane są za to kontakty i więzi o małej skali, ograniczone do kilku osób lub rodzin.

W przeciwstawnej sytuacji jest stare osiedle w Tychach, gdzie ze względu na duży stopień komunalizacji (wiele mieszkań nadal posiada gmina), małą skalę, urbanistycznie przypominającą układ miasteczka, oraz historię osiedla wynajem nie jest powszechny, a przez to w małym stopniu problematyzowany. Miejsce to cechuje stałość, rotacja mieszkańców jest niewielka, zdarza się, że mieszkanie jest zamieszkiwane przez osoby, które je odziedziczyły i które tym samym wracają na osiedle z dzieciństwa. Nawet jeśli następuje wymiana mieszkańców, to nie powoduje to naruszenia życia społecznego osiedla. Prak-



tyki przestrzenne przebiegają w oswojonej sferze, a społeczne interakcje odbywają się według modelu małomiasteczkowego (*parochial*) (Kusenbach 2006). Sprawia to, że mieszkańcy nie mają potrzeby konfrontowania się z kwestią wykorzystywania własności w celach innych niż zamieszkiwanie. Przynależność stałych mieszkańców jest zrozumiała, bezproblemowa i naturalna, wiąże się z publiczną swojskością (*public familiarity*) (Blokland, Nast 2014), nie jest aktywnie i świadomie konstruowanym procesem.

Inna jest sytuacja nowych osiedli, które powstały już w okresie funkcjonowania w Polsce relacji rynkowych. Jednak i tam lokalne uwarunkowania mają duże znaczenie. Krakowskie osiedle deweloperskie w wysokiej mierze organizuje kwestia odrębności od otoczenia, naznaczona konfliktami w zakresie mobilności i zakotwiczenia dotyczącymi zarówno pieszych, jak i parkowania aut. Przynależność jest kształtowana w opozycji do zewnątrz, na które składają się głównie podobnie zamknięte (choć nie zawsze grodzone) osiedla i wspólnoty, w mniejszym stopniu zaś w odniesieniu do określonej kategorii mieszkańców. Może na to wpływać krótka, kilkuletnia historia osiedla oraz postrzeganie względnego podobieństwa sytuacji życiowej i kariery mieszkaniowej mieszkańców (młode rodziny, często z dziećmi, pierwsze zakupione mieszkania). Sprawy ważne dla szerszego grona mieszkańców, jak furka w ogrodzeniu, przedmiot konfliktu z sąsiednim starszym osiedlem, czy zmiana firmy administrującej ze względów formalnych, mniej angażowały osoby, które nie były posiadaczami mieszkań. W konsekwencji granica pomiędzy stałymi a wynajmującymi mieszkańcami miała mniejsze znaczenie, a sam fakt, że na osiedlu jest dużo mieszkań wynajmowanych był traktowany jako neutralny, gdy nie powodował utrudnień w życiu codziennym. Problemy z parkowaniem aut osób wynajmujących, nieposiadających miejsca w garażu, eksportowano na zewnątrz — przestrzeń wewnętrzna jest silnie strzeżona, więc auta są pozostawiane na okolicznych ulicach, co wzmacnia opozycję między okolicznymi osiedlami i wzmacnia nacisk na grodzenie. Osiedle jest ogrodzone, ale wstęp do niego nie jest zabroniony dla osób z zewnątrz, jednak dotychczasowy kontekst społeczno-przestrzenny sprawia, że ogrodzenie organizuje procesy graniczenia oraz związaną z nimi przynależność.

Tyskie nowe osiedle jest przykładem, który najłatwiej dałoby się dopasować do definicji przynależności opartej na wyborze, choć obejmowałaby ona tylko część mieszkańców. Jest to też osiedle, na którym kwestie własnościowe odgrywają dużą rolę, dlatego że początkowo było ono budowane na zasadach Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS), co oznaczało konieczność uzyskania przydziału lokalu oraz — mimo pewności stałego zamieszkania — brak możliwości nabycia go na własność. System TBS został porzucony na rzecz prywatnego budownictwa deweloperskiego. Pomimo małej skali osiedla podział na część TBS i prywatną zaznacza się dość wyraźnie i często, co znajduje wyraz nie tyle w aktywnościach w przestrzeni, ile w wypowiedziach i kategoryzacji ze względu na status majątkowy i własność:

*No to to są TBSy. Natomiast po tej stronie bliżej [...] no to są właśnie już prywatne, tak, od dewelopera. Więc siłą rzeczy znowu finanse się kłaniają, tak? Właścicielami są ci, których było stać na kredyt mieszkaniowy. [mieszkanca w bloku prywatnym; TN\_06]*

W odpowiedzi na pytanie o poszukiwanie mieszkania o innym statusie rozmówca stwierdził:

*Nie, bo tak jak my tutaj zamieszkaliśmy to finansowo też nie mieliśmy wtedy takich możliwości, żeby gdzieś kupić mieszkanie czy to na rynku wtórnym, czy pierwotnym. O kredyty... Wtedy żeśmy się trochę bali o pracę, czy będziemy ją mieli i wziąć kredyt. Tutaj też nie są tanie czynsze, ale jakoś nie wisi nad nami wizja kredytu do spłacania. Jasne, że fajnie było by mieć swoje, i żyjemy z taką nadzieją, że może kiedyś będzie je można wykupić. [mieszkanca w bloku TBS; TN\_05]*

Wypowiedzi osób mieszkających w TBS są szczególnie interesujące, ponieważ przy wyjaśnianiu swojej przynależności lokatorzy nie mogą opierać się na własności mieszkania. W to miejsce pojawiają się relacje przyjacielskie i rodzinne, na przykład fakt, że obok siebie mieszkają „całe rodziny”, co sprzyja budowaniu familiarności, przytulności i wrośnięciu w osiedle. Z kolei osoby mieszkające w blokach deweloperskich powołują się na podobieństwo sytuacji życiowej sąsiadów, wspominają wspólne dorastanie dzieci czy podtrzymywane znajomości (maksymalnie dwie–trzy rodziny). W Tychach — inaczej niż na nowym osiedlu krakowskim, gdzie rotacja właścicieli-mieszkańców jest na razie niewielka — mieszkańcy już teraz muszą konfrontować się z odplywem części stałych mieszkańców, choćby ze względu na budowę własnego domu (a więc, można domniemywać, mobilność społeczną w górę) i zwiększeniem się liczby wynajmujących. Dotyczy to zarówno TBS-ów, jak i bloków wspólnotowych, choć kapitalizowanie własności mieszkań ze względów prawnych jest możliwe tylko w tej drugiej sytuacji. W poniższym cytacie mieszkanka odnosi się do faktu, że jeden z właścicieli mieszkań w bloku przeznaczył swoje nieruchomości na krótkoterminowy wynajem, charakteryzując związane z tym „codzienne problemy”:

*Tak, tak. To jest ten, te skargi na to, że, że ludzie czują się zagrożeni, bo łamie się jakiś taki utrwalony porządek, który daje im poczucie bezpieczeństwa, że ktoś kupuje mieszkania i wynajmuje te mieszkania. Ze my nie znamy tych ludzi. Ze boją się, że za chwilę burdel będzie, powstanie tam. No ale też nic nie możemy na to poradzić, bo jeżeli nie będziemy mieć jakichś podstaw do tego, żeby wnieść jakieś oskarżenie przeciwko temu właścicielowi, to nic nie będziemy mogli zrobić z tym. [stała mieszkanka, członkini zarządu wspólnoty mieszkaniowej; TN\_10]*

Taka problematyczna sytuacja dowodzi, że mimo znacznego sprywatyzowania zarządzania osiedlem, na którym wspólnoty podejmują samodzielne decyzje dotyczące przestrzeni (Fraser, Bazuin, Hornberger 2015), indywidualna własność prywatna wygrywa z interesem zbiorowości. Wskazuje to na słabość społeczności, która w starciu z osobistym interesem właścicieli mieszkań nie

jest w stanie przeforsować obowiązujących reguł i ustalić wyraźnych społeczno-przestrzennych granic. Trudno też oczekiwać, aby stała się punktem odniesienia w toku kształtowania przynależności — mimo przejawów sąsiedzkiej aktywności (coroczne spotkania, dbałość o wydzielony wspólny ogród) społeczność przegrywa, gdy przychodzi do konfrontacji z jednostkowymi uprawnieniami opartymi na własności.

Przykłady z nowego tyskiego osiedla obrazują dynamikę zmian prowadzących do graniczenia opartego na różnych aspektach osiedlowych praktyk. Powoduje to, że konstruowanie przynależności, mimo pozornej odrębności osiedla od otoczenia (co jest cechą wielu tyskich osiedli), następuje w odwołaniu do bardzo różnych zasobów i uzasadnień, zależnych od stosunku do własności i jego postrzeganych oraz realnych konsekwencji.

### PODSUMOWANIE

Przedstawione przykłady dwóch różnego rodzaju praktyk społecznych miały dać nie tylko ukierunkowany opis badanych osiedli, ale także podstawy do narysowania ogólniejszych mechanizmów porządkujących życie społeczne. Praktyki związane z parkowaniem samochodów oraz kształtowaniem przynależności, choć pozornie rozbieżne, pochodzące z zupełnie innych sfer i skal miejskiego życia, pozwalają wysunąć hipotezy, że główne czynniki, które decydują o organizacji granic, podziałów i relacji społecznych na osiedlach, to: dążenie do oddzielenia oraz wzrost roli przestrzeni. Te dwa czynniki są ze sobą powiązane. Najpierw odniosę się do nich z osobna, a później postaram się pokazać, w jaki sposób tworzą one razem podłoże strukturyzowania się zbiorowości osiedlowych oraz indywidualnych codziennych praktyk w nich obecnych.

W procesie graniczenia jedną ze strategii stosowanych przez grupy mieszkańców, gdy przeprowadzka nie jest możliwa lub brana pod uwagę, stanowi „częściowe wyjście” (*partial exit*) (Andreotti, LeGalès, Moreno Fuentes 2014), będące odwrotnością selektywnej przynależności. Polega ono na praktykowaniu (w działaniach i wypowiedziach) odrębności wobec społeczności, do której terytorialnie się przynależy. Przynależność jest wtedy z wyboru częściowa i polega na przykład na korzystaniu z niektórych zasobów dostępnych na osiedlu przy jednoczesnym podkreśleniu możliwości zaspokajania potrzeb gdzieś indziej albo swobody zmiany miejsca. W przypadku analizowanych polskich osiedli preferowaną strategią jest wyjście całkowite. Dążenie takie dotyczy różnych sfer życia i jest urefleksyjniane przez odniesienie do tych osób, które już tego dokonały. Przejawia się ono nie tylko w wypowiedziach wskazujących na chęć wyprowadzki (która może wszakże łączyć różne przyczyny), ale także w praktykach parkowania. Osoby, które mają wykupione miejsce w garażu podziemnym lub w jakiś inny sposób potrafiły zapewnić sobie określone miejsce parkingowe, nie muszą brać udziału w konkurowaniu o przestrzeń i w wiele mniejszym stopniu dotyczą ich problemy związane z parkowaniem, są więc uniezależnione

od jednej z głównych sfer angażujących praktyki mieszkańców osiedla. Wartość tej niezależności ujawnia się wówczas, gdy z jakichś przyczyn konieczne jest dołączenie do gry o miejsce parkingowe. Poniżej zacytowany dialog obrazuje nieznośność i absurdalność takiej sytuacji:

R1: *Zakaz parkowania na osiedlu jest dla mnie o tyle trudny, że to jest... Ja jestem tym, który złazi na dół, puszcza przez szlaban, puszcza do garażu...*

R2: *Nam jest po prostu głupio zaprosić dziadków czy znajomych z trójką dzieci i powiedzieć im, zaparkujcie sobie gdzieś tam, znajdźcie sobie tam miejsce.*

R1: *Zaparkujcie przy kościele [...] i podejdźcie sobie półtora kilometra i będziecie u nas w domu.*

R2: *Dlatego zawsze staramy się wypożyczyć albo od kogoś miejsce i zaprosić.*

R1: *...albo sami gdzieś autem wyjeżdżamy gdzieś w hektary, żeby kogoś wpuścić.*

R2: *Gorzej się robi, gdy tych gości przyjeżdża więcej.*

R1: *I ja wtedy biegam jak głupi w te i z powrotem, latam tu, jednych nie zdążę wpuścić, a tu już inni przyjeżdżają, no to dawaj tam na dół, a jeszcze w garażu nie mam zasięgu. A tutaj już ktoś przyjdzie i fochy zaczyna stroić, że dzwoniłem, a ty nie odbierałaś. [małżeństwo, mieszkańcy bloku deweloperskiego; KN.5]*

Podobne reguły rządzą przynależnością konstruowaną poprzez własność, która ujawnia podział na tych, którzy jako posiadacze mieszkania są przywiązani do lokalizacji, i tych, którym zasoby lub pozycja społeczna pozwalają zdecydować o opuszczeniu osiedla. Dla tych pierwszych, na różne sposoby praktykujących lokalne codzienne oddzielenia, co znajduje wyraz w stwierdzeniach typu: „nie wchodzimy sobie w drogę”, będących przejawem uprzejmej nieuważności (Goffman 2008, s. 93–99), chęć opuszczenia osiedla jest ważnym dążeniem, wzmacnianym przez pozytywny obraz tych, którzy już się wyprowadzili. Utożsamiają oni wyprowadzkę z osobistym sukcesem (i w związku z tym muszą poradzić sobie z własną gorszą pozycją):

*Ci najbogatsi raczej szybko się wyprowadzili, bo ich było stać na kupno domu czy wybudowanie domu lub kupno własnościowego mieszkania. No to po kilku, może dwóch latach mieszkania stąd się wyprowadzili. [mieszkanca TBS; TN.01]<sup>1</sup>*

Praktykowanie społeczności, a zwłaszcza aspekty związane z graniczeniem są silnie związane ze sprawowaniem władzy — twierdzi Blokland (2017, s. 137–159). Wyznaczanie, kto należy, a kto pozostaje na zewnątrz: „może być postrzegane [...] jako akt władzy, albo kultura jako władza. Jest ona obecna, a jednak nikt jej nie posiada” (Blokland 2017, s. 145). Jak sądzę, w przypadku analizowanych osiedli w dużej mierze się to sprawdza. Przyczyną jest indywidualistyczne podejście do własności i utowarowienie przestrzeni, pogłębiające się na różnych poziomach, od instytucjonalnego po osobisty. Podtrzymywanie indywidualistycznego podejścia może być funkcjonalne dla sprawowania władzy poprzez wskazywanie praktyk i mechanizmów strukturyzowania zbiorowości.

<sup>1</sup> W tej wypowiedzi można też zauważyć wspomnianą wcześniej różnicę między TBS a mieszkaniem własnościowym — to drugie jest przez rozmówczynię postrzegane jako wyraźnie lepsze.

Przy czym brak definicji społeczności nie tylko oznacza niemożność konstruowania przynależności na tym poziomie oraz poczucie obcości (Augoyard 2007, s. 93), ale także pozwala swobodniej wpływać na ustalanie i odtwarzanie granic. Sytuację taką można określić jako stan słabej instytucjonalizacji społeczności osiedlowej, która nie jest w stanie wytworzyć specyficznych reguł obowiązujących osoby znajdujące się w jej orbicie. Obszarem sprawowania władzy są praktyki społeczno-przestrzenne, umożliwiające lub pozwalające różnym osobom na różne działania, kształtujące nierówności, podtrzymujące i modyfikujące granice. Władza i jej konsekwencje zależą od przestrzeni.

Zarówno parkowanie, jak i przynależność są praktykami przestrzennymi w pełnym rozumieniu tego słowa. To znaczy nie tylko są czynnościami i wypowiedziami, ale zawierają także praktyczne umiejętności, rozumienie sytuacji, określony ogląd rzeczywistości i strukturę teleoafektywną, nadającą znaczenia i określającą cele aktywności (Schatzki 2002). Są też cielesne i cielesnie odczuwane w postaci napięcia lub rozluźnienia związanego z parkowaniem lub poczuciem przywiązania, odpowiedzialności i swobody (lub jej braku) w przypadku kształtowania przynależności. Podobnie jak obecność władzy, wskazuje to na istotność przestrzeni dla podziałów i graniczenia. Określenie ich charakteru oraz cech osiedlowych przestrzeni pozwala zrozumieć, na czym opiera się i jak przebiega strukturyzacja w szerszej skali. Władza i cielesność wiążą praktyki społeczne z przestrzenią, co przejawia się w praktykowaniu miejsca, konieczności negocjowania własnych praktyk czy w codziennej polityce określającej, co wydarza się w przestrzeni (Massey 2005, s. 154).

Analizowane przypadki — osiedla mieszkaniowe oraz obserwowane na nich praktyki parkowania i konstruowania przynależności — wskazują na dużą rolę przestrzeni w procesach graniczenia oraz tworzenia i utrzymywania podziałów społecznych. Jest to wynik obserwowanych w polskich miastach i osiedlach wieloaspektowych przemian, których podłoże stanowią utowarowienie i oparta na relacjach kapitalistycznych regulacja przestrzeni. Charakter kapitalistycznej przestrzeni, którą Lefebvre scharakteryzował jako opartą na abstrakcji i jednoczesnych procesach ujednolicania i dyferencjacji, decyduje o tym, że posiadanie i kontrola nad przestrzenią są ważne w ustalaniu podziałów, wyznaczaniu granic i nadawaniu pozycji jednostkom i grupom. Utowarowienie przestrzeni w mieście kapitalistycznym powoduje, że reguły rynkowe stają się powszechnie obowiązujące. W warunkach polskich osiedli, w których instytucje są słabe, a formalne regulacje nie są stosowane, przestrzeń jest przywłaszczana — czy to przez nielegalny postój samochodu, zajmowanie działek czy naginanie tego, co można zrobić z posiadaną nieruchomością. Kapitał przestrzenny (Centner 2008) należy więc traktować dosłownie — nie jako korzyść z zajmowania jakiejś przestrzeni, ale jako zyski, które da się wyekstrahować z własności. Podziały związane z posiadaniem, funkcjonujące już na poziomie osiedla, będą rosły również w innych przestrzeniach społecznych. Można zauważyć, że obecnie zarządzanie przestrzenią ogranicza się do dbania o własny interes — na poziomie

jednostki, rodziny, grupy znajomych czy wspólnoty lub spółdzielni — brakuje zaś zarządzania na poziomie osiedlowym, co może być czynnikiem komplikującym sytuację (Somerville, van Beckhoven, van Kempen 2009). Wyobrażone prawo do parkowania i konstruowanie przynależności w związku z własnością są różnymi przejawami tego samego mechanizmu, w którym poprzez praktyki negocjuje się lub wymusza przesunięcie granic społeczno-przestrzennych. Zyskują osoby, które mają swobodę wyłączenia się z gry o przestrzeń. Można przypuszczać, że reguła ta będzie miała coraz szersze zastosowanie, nie tylko na obszarze miejskich osiedli.

## BIBLIOGRAFIA

- Adey Peter, 2006, *If Mobility is Everything Then it is Nothing: Towards a Relational Politics of (Im)Mobilities*, „Mobilities”, t. 1(1), s. 75–94.
- Allan Graham, Phillipson Chris, 2008, *Community Studies Today: Urban Perspectives*, „International Journal of Social Research Methodology”, t. 11(2), s. 163–173.
- Allen Chris, Powell Ryan, Casey Rionach, Coward Sarah, 2007, *‘Ordinary, the Same as Anywhere Else’: Notes on the Management of Spoiled Identity in ‘Marginal’ Middle Class Neighbourhoods*, „Sociology”, t. 41(2), s. 239–258.
- Anderson Benedict, 1997, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. Stefan Amsterdamski, Znak–Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa.
- Andreotti Alberta, Le Galès Patrick, Moreno Fuentes Francisco Javier, 2014, *Local and Transnational Everyday Practices in Four European Cities: Are New Barbarians on the Road?*, w: Paul Watt, Peer Smets (red.), *Mobilities and Neighbourhood Belonging in Cities and Suburbs*, Palgrave Macmillan, London.
- Augoyard Jean-François, 2007, *Step by Step: Everyday Walks in a French Urban Housing Project*, University of Minnesota Press, London–Minneapolis.
- Barth Fredrik, 1987, *Cosmologies in the Making*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Barth Fredrik (red.), 1998, *Ethnic Groups and Boundaries: The Social Organization of Cultural Difference*, Waveland Press, Long Grove.
- Blokland Talja, 2003, *Urban Bonds*, Polity Press, Cambridge–Oxford–Malden.
- Blokland Talja, 2017, *Community as Urban Practice*, Polity Press, Cambridge–Malden.
- Blokland Talja, Nast Julia, 2014, *From Public Familiarity to Comfort Zone: The Relevance of Absent Ties for Belonging in Berlin’s Mixed Neighbourhoods*, „International Journal of Urban and Regional Research”, t. 38(4), s. 1142–1159.
- Blomley Nicholas, 2015, *The Territory of Property*, „Progress in Human Geography”, t. 40(5), s. 1–17.
- Bourdieu Pierre, 2008, *Zmysł praktyczny*, tłum. Maciej Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bourdieu Pierre, 2012, *Site Effects*, w: Pierre Bourdieu i in., *The Weight of the World: Social Suffering in Contemporary Society*, Polity Press, Cambridge–Malden.
- Čapek Stella M., Gilderbloom John I., 1992, *Community vs Commodity: Tenants and the American City*, State University of New York, New York.
- Centner Ryan, 2008, *Places of Privileged Consumption Practices: Spatial Capital, the Dot-Com Habitus, and San Francisco Internet Boom*, „City and Community”, t. 7(3), s. 193–223.
- Domański Henryk, 2015, *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, Wydawn. Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Eurostat, 2017, *Dane statystyczne dotyczące mieszkalnictwa*, [http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Housing\\_statistics/pl](http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Housing_statistics/pl) [05.06.2017].

- Fraser James, Bazuin Joshua Theodore, Hornberger George, 2015, *The Privatization of Neighbourhood Governance and the Production of Urban Space*, „Environment and Planning A”, t. 48(5), s. 1–27.
- Forrest Ray, Kennett Patricia, 1998, *Re-reading the City: Deregulation and Neighbourhood Change*, „Space and Polity”, t. 2(1), s. 71–83.
- Gądecki Jacek, 2009, *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce — analiza dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Goffman Erving, 2012, *Zachowanie w miejscach publicznych*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Goonewardena Kanishka, Kipfer Stefan, Milgrom Richard, Schmid Christian (red.), 2008, *Space, Difference, Everyday Life: Reading Henri Lefebvre*, Routledge, New York–London.
- Gottdiener Mark, Hutchison Ray, 2006, *The New Urban Sociology. Third Edition*, Westview Press, Boulder.
- Halawa Mateusz, 2015, *In New Warsaw. Mortgage Credit and the Unfolding of Space and Time*, „Cultural Studies”, t. 29(5–6), s. 707–732.
- Haselberger Beatrix, 2014, *Decoding Borders: Appreciating Border Impacts on Space and People*, „Planning Theory and Practice”, t. 15(4), s. 505–526.
- Hui Allison, Schatzki Theodore R., Shove Elizabeth (red.), 2017, *The Nexus of Practices: Connections, Constellations, practitioners*, Routledge, Abingdon–New York.
- Hannam Kevin, Sheller Mimi, Urry John, 2006, *Editorial: Mobilities, Immobilities and Moorings*, „Mobilities”, t. 1(1), s. 1–22.
- Harvey David, 2012, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, tłum. Agnieszka Kowalczyk, Wiktor Marzec, Maciej Mikulewicz, Maciej Szlinder, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
- Jałowicki Bohdan, Łukowski Wojciech (red.), 2007, *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Scholar, Warszawa.
- Jastrząb Mariusz, 2011, *Cars as Favors in People's Poland*, w: Lewis H. Siegelbaum (red.), *The Socialist Car: Automobility in the Eastern Bloc*, Cornell University Press, Ithaca–London.
- Jessop Bob, Brenner Neil, Jones Martin, 2008, *Theorizing Sociospatial Relations*, „Environment and Planning D”, t. 26, s. 389–401.
- Jewdokimow Marcin, Łukasiuk Magdalena (red.), 2016, *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- Kajdanek, Katarzyna, 2012, *Suburbanizacja po polsku*, Nomos, Kraków.
- Krajewski, Marek, 2013, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
- Kusenbach Margharete, 2006, *Patterns of Neighboring: Practicing Community in the Parochial Realm*, „Symbolic Interaction”, t. 29(3), s. 279–306.
- Lamont Michèle, Molnár Virág, 2002, *The Study of Boundaries in the Social Sciences*, „Annual Review of Sociology”, t. 28, s. 167–195.
- Lefebvre Henri, 2010, *The Production of Space*, Blackwell Publishing, Malden–Oxford–Victoria.
- Lefebvre Henri, 2012, *Prawo do miasta*, tłum. Ewa Majewska, „Praktyka Teoretyczna”, nr 5.
- Lewicka Maria, 2010, *Place Attachment: How Far Have We Come in the Last 40 Years?*, „Journal of Environmental Psychology”, t. 31, s. 207–230.
- Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin (red.), 2014, *Socjologia zamieszkiwania*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa.
- Massey Doreen, 2005, *For Space*, Sage, Los Angeles.
- Murphy Melissa Anna, 2016, *Dwelling Together: Observable Traces and Controls in Residential Urban Spaces*, „Space and Culture”, t. 20(1), s. 4–23.
- Nast Julia, Blokland Talja, 2014, *Social Mix Revisited: Neighbourhood Institutions as Setting for Boundary Work and Social Capital*, „Sociology”, t. 48(3), s. 482–499.

- Pobłocki Kacper, 2012a, *Class, Space and the Geography of Poland's Champagne (post)socialism*, w: Monika Grubbauer, Joanna Kusiak (red.), *Chasing Warsaw: Socio-Material Dynamics of Urban Change since 1990*, Campus Verlag, Frankfurt.
- Pobłocki Kacper, 2012b, 'Knife in the Water': *The Struggle over Collective Consumption in Urbanizing Poland*, w: Paulina Bren, Mary Neuburger (red.), *Communism Unwrapped: Consumption in Cold War Eastern Europe*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Polanska Dominika V., 2011, *The Emergence of Enclaves of Wealth and Poverty: A Sociological Study of Residential Differentiation in Post-communist Poland*, Stockholm University, Stockholm.
- Reckwitz Andreas, 2002, *Toward a Theory of Social Practices: A Development in Culturalist Theorizing*, „European Journal of Social Theory”, t. 5(2), s. 243–263.
- Ronald Richard, 2008, *The Ideology of Home Ownership: Homeowner Societies and the Role of Housing*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York.
- Rouse Joseph, 2007, *Practice Theory*, w: Stephen P. Turner, Mark W. Risjord (red.), *Philosophy of Anthropology and Sociology*, Elsevier, Boston.
- Salamon Małgorzata, Muzioł-Węclawowicz Alina (red.), 2015, *Mieszkalnictwo w Polsce. Analiza wybranych obszarów polityki mieszkaniowej*, Habitat for Humanity, Warszawa.
- Savage Mike, Bagnall Gaynor, Longhurst Brian, 2005, *Globalization and Belonging*, Sage, London.
- Savage Mike, Warde Alan, Ward Kevin, 2003, *Urban Sociology, Capitalism and Modernity*, Palgrave Macmillan, Houndmills–New York.
- Schatzki Theodore R., 2002, *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, Pennsylvania University Press, University Park.
- Schatzki Theodore R., Knorr Cetina Karin, von Savigny Eike (red.), 2001, *The Practice Turn in Contemporary Theory*, Routledge, London–New York.
- Seawright Jason, Gerring John, 2008, *Case Selection Techniques in Case Study Research: A Menu of Qualitative and Quantitative Options*, „Political Research Quarterly”, t. 61, nr 2, s. 294–308.
- Sepioł, Janusz. i in., 2014, *Przestrzeń życia Polaków*, SARP, Kraków.
- Shields Rob, 1997, *Spatial Stress and Resistance: Social Meanings of Spatialization*, w: Georges Benko, Ulf Strohmeyer (red.), *Space and Social Theory: Interpreting Modernity and Postmodernity*, Blackwell Publishers, Oxford–Malden MA.
- Simone AbdouMaliq, 2004, *People as Infrastructure: Intersecting Fragments in Johannesburg*, „Public Culture”, t. 16(3), s. 407–429.
- Skowrońska Marta, 2014, *Jak u siebie. Zamieszkiwanie i komfort*, Nomos, Kraków.
- Smagacz-Poziemska Marta, Bukowski Andrzej, Kurnicki Karol, 2018, „Wspólnota parkingowania”. *Praktyki parkowania na osiedlach wielkomiejskich i ich strukturalne konsekwencje*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Soja Edward W., 1989, *Postmodern Geographies. The Reassertion of Space in Critical Social Theory*, Verso, London–New York.
- Somerville Peter, van Beekhoven Ellen, van Kempen Ronald, 2009, *The Decline and Rise of Neighbourhoods: The Importance of Neighbourhood Governance*. „European Journal of Housing Policy”, t. 9(1), s. 25–44.
- Southerton Dale, 2002, *Boundaries of 'Us' and 'Them': Class, Mobility and Identification in a New Town*, „Sociology”, t. 36(1), s. 171–193.
- Stanek Łukasz, Schmid Christian, Moravánszky Ákos (red.), 2014, *Urban Revolution Now: Henri Lefebvre in Social Research and Architecture*, Ashgate, Farnham–Burlington.
- Tilly Charles, 2004, *Social Boundary Mechanisms*, „Philosophy of the Social Sciences”, t. 34(2), s. 211–236.
- Tonkiss Fran, 2011, *Space, the City and Social Theory: Social Relations and Urban Forms*, Polity Press, Cambridge–Malden.



- Tuvikene Tauri, 2014, *Mooring in Socialist Automobility: Garage Areas*, w: Kathy Burrell, Kathrin Hörschelmann (red.), *Mobilities in Socialist and Post-Socialist States: Societies on the Move*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York.
- Van Houtum Henk, Kramsch Olivier, Zierhofer Wolfgang (red.), 2005, *B/Ordering Space*, Ashgate, Aldershot–Burlington.
- Van Kempen Ronald, Wissink Bart, 2014, *Between Places and Flows: Towards a New Agenda for Neighbourhood Research in an Age of Mobility*, „Geografiska Annaler”, t. 96(2), s. 95–108.
- Warf Barney, Arias Santa (red.), 2009, *The Spatial Turn. Interdisciplinary Perspective*, Routledge, London–New York.
- Watt Paul, 2009, *Living in an Oasis: Middle-class Disaffiliation and Selective Belonging in an English Suburb*, „Environment and Planning A”, t. 41, s. 2874–2892.
- Węclawowicz Grzegorz, 2002, *From Egalitarian Cities in Theory to Non-egalitarian Cities in Practice: The Changing Social and Spatial Patterns in Polish Cities*, w: Peter Marcuse, Ronald van Kempen (red.), *of States and Cities: The Partitioning of Urban Space*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Wong Cara J., 2010, *Boundaries of Obligation in American Politics: Geographic, National and Racial Communities*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Yin Robert K., 2003, *Case Study Research: Design and Methods*, Sage, Thousand Oaks.

DIVIDING SPACE—BORDERING PRACTICES:  
PARKING, PROPERTY, AND BELONGING IN POLISH HOUSING SETTLEMENT

Karol Kurnicki  
(University of Warwick)

Summary

Space gains significance through processes of social differentiation and bordering, and in consequence is connected with the creation and maintenance of social divisions. The author seeks confirmation of this fact at the level of everyday practices in housing settlements, tracking the mechanisms used by people in situations of contact and confrontation with others in the social space. He sets himself several aims: (1) he attempts to analyze selected spatial practices (parking within the settlement, the creation of belonging), reflecting the internal structuring strategies of housing settlements; (2) he points to the causes of that structuring, that is, the main contexts in which these practices occur and are strengthened; (3) he highlights the important role of space in processes of bordering and differentiation. Practices connected with parking and the creation of belonging, although apparently disparate and deriving from contrary spheres of social life make it possible to hypothesize that the striving for separation and the increased importance of space determine the organization of borders, divisions, and social relations in housing settlements.

Key words / słowa kluczowe

space / przestrzeń, difference / różnica, border / granica, parking / parkowanie, property / własność, belonging / przynależność